

- 15b. J 12, 23—28. Całe życie pełne poświęcenia ukoronowane zostało chwilą śmierci, kiedy dopełniła się ofiara. Tak, jak ofiarę Swego Jedynego Syna Ojciec przyjął i obdarzył Go chwałą, tak i nas, którzy całe życie uczymy się ofiarować samych siebie. Za tych, którzy się poświęcili w pracy apostołskiej lub w apostołstwie cierpienia dla zbawienia drugich. Raczej tylko na pogrzeb.
16. J 14, 1—6. Chrystus Pan jest jedyną naszą Drogą do Ojca w niebie, gdzie czeka nas pełne szczęście, i gdzie wszyscy, którzy Mu wierzymy, znów będziemy razem. Pociecha dla osieroconej, głęboko wierzącej rodziny. Upomnienie na ziemi, aby śmierć w rodzinie przyjmować z wiarą.
17. J 17, 24—26. Jeżeli dzięki słowom Syna Bożego poznajemy Ojca, dojdziemy do oglądania Go w wieczności. Zwłaszcza kapłani, teologowie, osoby żyjące modlitwą.

Lublin

KS. WOJCIECH DANIELSKI

Ks. JERZY CHMIEL

MATERIAŁY DO HOMILII ŻAŁOBNYCH (IV)

4) Łk 12, 35—40: *I wy bądźcie gotowi.*

E g z e g e z a. Polecenie gotowości na przyjście Pana połączone jest tutaj z krótkimi przypowieściami — obrazami.

a) „Przepasane biodra i zapalone pochodnie” to symbol gotowości. Przypomina to scenę z Księgi Wyjścia, kiedy Izraelici w noc paschalną oczekiwali wyjścia z Egiptu: *Biodra wasze będą przepasane, sandały na waszych nogach, laska w waszym ręku* (Wj 12, 11). W tekście ewangelicznym zamiast laski są pochodnie zapalone na znak, że Jezus jest światłem, które nas oświeca. A inne teksty biblijne często mówią o przepasaniu się jako gotowości do boju (jako mocarz).

b) Oczekiwanie na powrót pana z uroczystości weselnych. Możemy sobie wyobrazić owo oczekiwanie, gdy nikt oka nie zmruży, bo pana nie ma w domu i nie wiadomo, kiedy powróci. Lecz gdy powróci, w przystępie dobrego humoru, urządzi przyjęcie dla swych domowników i zabawi się w usługującego. To jest jakaś nagroda dla wiernych służących.

c) Złodziej wykorzystuje brak czujności ze strony domowników. Czujność pana działa odstrasżająco na złodziei.

Z a s t o s o w a n i e. „Každy dzień jest dobry, by się narodzić,

każdy dzień jest dobry, by umrzeć" — pisał papież Jan XXIII. Mechanizm śmierci nie działa według harmonogramów ludzkich. Ta odwieczna prawda jednych napawa strachem, radzi by zamknąć się hermetycznie, a w każdym razie nie myśleć o tej chwili. Drudzy zaś — realniści patrzą otwarcie i spokojnie w perspektywę zbliżającego się końca. Taka jest postawa, której nauczył nas Jezus: trzeba oczekiwać, bo śmierć przychodzi jak złodziej.

To oczekiwanie nie jest bezsiłą, marazmem, pesymizmem, rezygnacją. To jest gotowość do akcji: przepasane biodra i pochodnie zapalone. Mocą gotowości chrześcijańskiej jest wiara, nadzieja i miłość, podtrzymywane znakami sakramentalnymi.

Bez przesady czy egzaltacji można by śmierć nazwać zaproszeniem na ucztę po okresie długiego oczekiwania. W katakumbach rzymskich, czyli podziemnych cmentarzach pierwszych chrześcijan w Rzymie, spotykamy malowidła przedstawiające ucztę — jest to symbol uczyty eucharystycznej. W historii religii spotykamy się dość często ze zjawiskiem łączenia pamięci o zmarłych z ucztą, biesiadą (por. nasze „dziady”). W chrześcijaństwie pojęcie uczyty nie ma charakteru materialnego, tylko symboliczny. Jest to bowiem nadzieja radowania się w Królestwie Bożym wieczną chwałą Bożą razem ze zmarłymi (zob. 3 modlitwa eucharystyczna). Jako zadatek tej radosnej szczęśliwości przyjmujemy Ciało Pańskie podczas Uczyty Eucharystycznej, jaką jest Msza święta, w której uczestniczymy modląc się za zmarłych.

Dlatego śmierć nie może nas zaskoczyć, poprzez eucharystyczny styl życia przygotowujemy się przez całe życie do spotkania z Panem. Bądźmy wdzięczni Bogu za te przestrogi i zachęty do czujności. Religia nie narkotyzuje nas przed śmiercią, lecz zaostrza naszą czujność. To nie opium, lecz sygnał alarmowy.

Św. Efrem Syryjczyk, diakon i pieśniarz († 373), przedstawia w jednej ze swych pieśni dialog szatana ze śmiercią na temat, kto jest groźniejszy dla człowieka, i tak kończy:

„Chwała Ci, Boże, iż dałeś nam widzieć,
jak szatan i śmierć z nas szydzą.
Wstaniemy kiedyś z martwych
i patrzeć będziemy na nich z triumfem”.

5) J 6, 37—40: *Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne, a ja go wskreszę w dzień ostateczny.*

E g z e g e z a. Chrystus mówi o sobie, że jest posłany. Akcentuje to dobitnie św. Jan Ewangelista, u którego zwrot o posłaniu Syna przez Ojca znajdujemy we wszystkich mowach Jezusowych (40 razy). Chrystus więc pełni wolę Ojca, który Go posłał. Zadaniem misji Chrystusa jest dać poznać ludziom TEGO-KTÓRY-GO-POŚLAŁ, to znaczy Ojca. Dlatego wszystko przychodzi od Jezusa — takie jest

Jezusowe prawo poznawania Ojca, który posłał Syna. I dlatego też to wszystko, co przychodzi do Jezusa, będzie żyć, nie może ulec śmierci, zostanie wskrzeszone. Trzeba tylko przez wiarę przyjąć tę prawdę — takie jest Jezusowe prawo wskrzeszenia w dzień ostateczny. Jest w 2J takie zdanie: *Kto trwa w nauce Chrystusa, ten ma i Ojca, i Syna.*

Zastosowanie. Z chwilą śmierci wrócimy do Ojca, staniemy się na powrót dziećmi, wezmą nas na ramiona, jak niegdyś, gdy byliśmy dziećmi, i poniosą, by złożyć w ziemi. Śmierć jest dziecięcym powrotem do Boga. Tę głęboką prawdę chrześcijańską ciekawie przedstawiała ikonografia chrześcijańska, zwłaszcza bizantyjska, czyli wschodnia. Oto dusza człowieka umierającego bywała przedstawiana jako małe dziecko, które znajduje się w ramionach Bożych.

Człowiek gdy umiera, rodzi się do życia wiecznego. W ten sposób śmierć została pokonana, że staje się początkiem innego życia. Człowiek gdy rodzi się dla życia wiecznego, potrzebuje w szczególności sposób Ojca. Jest nim Bóg, który objawia się nam w swoim Synu, Jezusie Chrystusie. Potrzebuje matki — jest przy nim Najświętsza Maryja Panna, Matka miłosierdzia, życie, słodycz i nadzieja nasza. Ona w swych ramionach piastowała Syna. Dlatego w czasie liturgii zmarłych jest też miejsce i na pamięć o Niej — „Salve Regina”.

Modli się zgromadzenie wiernych za zmarłego odwołując się do jego wiary: „Boże, który zawsze litujesz się i przebaczasz, pokornie Cię błagamy, nie zapominaj na wieki duszy swojego sługi... ponieważ Tobie wierzyła i ufała...” Nie nam sądzić o wierze tego, który odszedł, jego sędzią jest już Bóg Żywy. Ale do nas należy z wiarą modlić się za zmarłego. Nie wolno nam zapominać o tych słowach Jezusa, że ten ma życie wieczne, kto wierzy w Syna. Nie możemy sprowadzać wiary w te słowa do zwyczaju, folkloru, rocznicowania, takich dwudziestowiecznych „dziadów” — gdzie sentyment miesza się z tradycją, a magia zastępuje miejsce zmysłu religijnego.

Wierzyć w Syna, który wskrzesi w dzień ostateczny, to znaczy wierzyć w Zmartwychwstanie Jezusa. Misterium śmierci chrześcijanina jest częścią misterium paschalnego w tym sensie, że przez swoją śmierć człowiek bierze w najpełniejszy sposób udział w Zmartwychwstaniu Jezusa. Jest rzeczą godną podkreślenia, że „Syn Boży po wypełnieniu swojego dzieła zbawienia nie zrezygnował ze swojego ludzkiego bytu. Oblicze człowieka na wieki pozostanie obliczem Boga”. (L. Boros). Człowiek na wieki pozostanie obrazem Boga, na podobieństwo którego został stworzony. „Wskrzeszenie w dzień ostateczny” jest więc kontynuacją dzieła stworzenia, którego śmierć, z grzechu poczęta, zniweczyć nie może.

Jesteśmy ożywieni wiarą w Zmartwychwstanie Syna, który przyrzekł nas wskrzesić w dzień ostateczny. Z tą wiarą przyjmujemy

Chleb Pański, który nas umacnia. Z tą wiarą modlimy się za naszego zmarłego brata (siostrę).

Jezu, Synu Boga żywego,
wskrzesz nas w dzień ostatni!

6) J 6, 51—59: *Kto pożywa tego chleba, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dzień ostateczny.*

Egzegeza. Możemy tę mowę eucharystyczną Chrystusa nazwać homilią. Wszak ewangelista zanotował: *to powiedział ucząc w synagodze w Kafarnaum.* Kiedy usiłujemy wypowiedzieć homilię pogrzebową, będą to nie nasze myśli, lecz autentyczne myśli Jezusowe.

a) Jezus nazywa siebie *chlebem żywym*. Najważniejszym przymiotem Boga objawiającego się w Starym Testamencie było życie — Bóg jest żyjący. Wskazuje więc Jezus na swoje Boskie pochodzenie: *Który zstąpił z nieba.*

b) Chlebem tym jest ciało Jezusa na życie świata. Jest to aluzja do śmierci Chrystusa na krzyżu. Będzie to śmierć zbawcza na życie świata. Znajdujemy się na płaszczyźnie wydarzeń historycznych zapowiedzianych przez Jezusa. Nie jest to język mitu czy symbolu, lecz język historii zbawienia.

c) Chrystus daje ciało swoje na pożywienie. I tutaj następuje niezrozumienie ze strony Żydów. Nie chodzi tu o jedzenie ciała w znaczeniu dosłownym (kanibalizm); ciało Chrystusa (*basar — sarx*) zostało niejako pożarte, tzn. zniszczone przez mękę i śmierć. Chrystus raz umarł i zmartwychwstał, i już więcej nie umiera. Tak więc u podstaw Eucharystii znajduje się Męka i Zmartwychwstanie Jezusa.

d) Żydzi nie spożywali krwi uważając, iż jest ona nosicielką życia (por. Rdz 9, 4; Kpł 17, 11). Skoro Jezus poleca spożywanie swojej krwi, to dla wychowanego na tradycji Starego Testamentu oznaczało, że otrzyma przez to dar życia. Stąd też Chrystus dodaje: *ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.*

e) Poprzez spożywanie Ciała i Krwi powstaje wspólnota życia z ŻYJĄCYM, którym jest Bóg.

f) Przygotowaniem tych prawd w Starym Testamencie było spożywanie manny. Był to symbol — rzeczywistość, który jednak nie zawierał tych skutków, co Ciało i Krew Pańska: Izraelici jedli manę, a poumierali.

Zastosowanie. Człowiek marzy o nieśmiertelności. Ale chce, żeby to była wiecznie młoda nieśmiertelność. Wszyscy chcieliby długo żyć, lecz w pełni zdrowia i sił — niejako w nieprzemijającej młodości. Tymczasem przychodzi śmierć, która częstokroć zbyt boleśnie przerywa pasmo życia ludzkiego. Czy tęsknota za nieśmiertelnością ma pozostać ułudnym mitem?

Chrystus daje jasną i jednoznaczną odpowiedź udęczoneму człowiekowi. Tą odpowiedzią jest jego Ciało i Krew dawane do przyjmowania jako pokarm. Ale nim się to stanie, ciało Jezusa musi stać się żertwą ofiarną w czasie ofiary krzyżowej.

Powie ktoś: niezależnie od tego, czy przyjmuję Ciało Chrystusa w Komunii świętej, czy też nie — umrzeć i tak muszę. Przypomina to spór Żydów: *Jakże On może nam dać swoje ciało na pożywienie?* Nie chodzi tu o nieśmiertelność fizyczną, tak jak nie chodziło tam o konsumpcję fizycznego Jezusa. Lecz śmierć staje się przejściem do nowego życia.

Przez spożywanie Ciała Pańskiego przygotowujemy się do wspólnoty z Żyjącym Ojcem, który posłał Jezusa Chrystusa. Eucharystia leży na przedłużeniu własnego życia Boga. Dlatego też kto pożywa Ciało Pańskie, żyć będzie, choć musi przejść bramę śmierci. Ale tak jak brama nie oznacza kresu, tak śmierć nie niweczy egzystencji człowieka — żyje w Bogu przez Chrystusa.

Biorąc udział we Mszy świętej odprawianej w intencji zmarłego, możemy złożyć najpiękniejszy dar, który jest bogatym i wielorakim darem, bo i dla zmarłego, i dla nas samych także. Darem dla zmarłego, gdyż łączymy się z nim w żyjącym Bogu; darem dla nas, ponieważ już antycypujemy w naszym przyszłym z Bogiem zespoleniem na wieki.

W pewnej parafii sprawiono kielich i patenę, na którym wygrawerowano napis: „Na pamiątkę zmarłego XY, którego grobu nawet nie znamy — rodzina”. Zdawać by się mogło, że ów zmarły zostanie zapomniany na wieki, bo okoliczności sprawiły, że nawet grobu nie miał. A tymczasem on żyje w pamięci wiernych — ilekroć Msza święta będzie oprawiana przy użyciu tych naczyń, tylekroć imię jego będzie w jakiś sposób przypomniane i pamięć o nim będzie odżywać. Będzie się to dziać poprzez Eucharystię. *Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym*. Tak zawsze wierzył Kościół. Pisał św. Ignacy z Antiochii o Eucharystii:

„jest to chleb, który jest lekarstwem,
który daje nieśmiertelność,
który jest odtrutką, byśmy nie pomarli,
lecz żyli w Jezusie Chrystusie na zawsze.”

(List do Efezjan 20, 2)

7) J 11, 17—27 (dłuższe) lub 21—27 (krótsze): *Ja jestem zmarłym wstaniem i życiem*.

E g z e g e z a. „W perspektywie czwartej Ewangelii wskrzeszenie Łazarza jest największym cudem” (H. van den Bussche, *Jean*, 343). Opis wskrzeszenia obfituje w szczegóły widziane przez naocznego świadka (Jana), które w kontekście otrzymują znaczenie teologiczne.

a) Łazarz już od czterech dni leżał w grobie. Stwierdzenie to jest ważne nie tylko ze względu na klimat, kiedy to chowano w dniu zgonu, lecz także z racji antropologicznych: Żydzi wierzyli, że przez trzy pierwsze dni po śmierci dusza jest jeszcze blisko ciała, a skoro czwartego dnia ciało zaczyna się rozkładać, nie ma już żadnej wątpliwości co do śmierci. Łazarz więc był „w pełni” śmierci.

b) W czasie żałoby, która normalnie trwała siedem dni, krewni przybywali do domu zmarłego, by składać kondolencje. Wielu przybyło do domu Łazarza z Jerozolimy, gdyż Betania była odległa zaledwie o 3 km. Chrystus uczynił zatem cud wobec wielu świadków, z których niektórzy złożyli doniesienie na Jezusa przed Najwyższą Radą (por. J 11, 46 n).

c) Marta wierzy w zmartwychwstanie końcowe — tak jak uczył Stary Testament — nie spodziewa się czegoś więcej już teraz. Ufa, że Jezus będzie się modlił za nimi: *Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś Go prosił*. I następuje zmiana sytuacji: Jezus oświadcza jej, że brat zmartwychwstanie.

d) *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem*. Akcent został położony na zaimek JA i na czas teraźniejszy JESTEM. Przypomina to wielką teofanię Starego Testamentu na Synaju: JA-JESTEM-KTÓRY-JESTEM. Zmartwychwstanie nie jest faktem abstrakcyjnym i odległym, ale w osobie Jezusa Chrystusa dokonuje się teraz.

e) Wobec takiej chrystofanii Marta składa wyznanie wiary obejmujące potrójne uznanie mesjańskości Jezusa: jest Mesjaszem, Synem Boga Żywego, Tym, który przychodzi.

Z a s t o s o w a n i e. Jakże nieraz wobec faktu śmierci bliskiej osoby zwracamy się niejako z żalem do Boga: „Panie, gdybyś tu był, on by nie umarł”. Jest w tym i ludzki żal, i próba wiary. Wydaje się, że odeszło coś, co już nigdy nie wróci, zostaje tępy ból, żeby przynajmniej ktoś się modlił za nami... Takie nagłe uderzenie — dlaczego teraz, dlaczego dzisiaj? „Każdy dzień jest dobry, by się narodzić, każdy dzień jest dobry, by umrzeć” — pisał Jan XXIII. Nie możemy mieć pretensji do Boga, że to się stało dzisiaj, jutro mogłoby być jeszcze gorzej. Zresztą czas tu nie ma znaczenia. Znaczenie mają słowa Chrystusa.

Chrystus przez fakt zgonu bliskiej nam osoby chce nami niejako wstrząsnąć, aby nas pobudzić do głębszej wiary. To nie tylko wiara w powszechnie kiedyś zmartwychwstanie, ale to wiara w Jezusa Chrystusa, który jest zmartwychwstaniem i życiem. Chrystus jest „naszym życiem” — jak pisze św. Paweł (Kol 3, 4).

Winniśmy zdobyć się na akt głębokiej wiary. Śmierć jest zjawiskiem, obok którego nie wolno nam obojętnie przechodzić. Nie chodzi o wzruszenie emocjonalne, bo to należy opanowywać, lecz chodzi o pogłębienie naszej świadomości chrześcijańskiej i umocnie-

nie postawy. Przez wiarę, która rodzi miłość, przechodzimy już ze śmierci do życia (zob. 1J 3, 14), do życia wiecznego (J 3, 15—16).

Zgromadzeni wokół trumny zmarłego możemy powtórzyć ten akt głębokiej wiary Marty: *Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Messjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat.* Nie będziemy powtarzać z desperacją: *leży od czterech dni w grobie.* My wierzymy w Jezusa Chrystusa, który jest zmartwychwstaniem i życiem.

Kto ma Syna, ma życie (1J 5, 12).

8) J 12, 23—28 (dłuższe) lub 23—26 (krótsze): *Jeżeli ziarno pszenicy obumrze, przynosi plon obfity.*

E g z e g e z a. W kontekście ogólnej euforii wiwatującego na cześć Jezusa tłumu żydowskiego zjawiają się poganie, Grecy, którzy chcą widzieć Jezusa.

a) Jezus mówi o godzinie uwielbienia. Będzie to moment śmierci na krzyżu, który okaże się nie hańbą i fiaskiem, lecz triumfem i dopełnieniem.

b) Owa godzina uwielbienia Syna Człowieczego przywodzi na myśl prorocтва Starego Testamentu o poganach zmierzających w kierunku Jerozolimy (Iz 2, 2—3; Sof 3, 9—10). Postacią centralną jest Sługa Cierpiący (Iz 52, 13—15). Uwielbienie może przyjść tylko przez wyniszczenie. Greckie słowo *hypsosis*, użyte przez św. Jana, oznacza wzniesienie zarówno na krzyżu jak i na piedestale.

c) Chrystus sięga do porównań, które nigdy nie tracą swej aktualności. Nasienie pszenicy, które musi obumrzeć, aby wydać plon. Takie jest prawo natury i taki jest również porządek chrześcijańskiej egzystencji. Jak bardzo to porównanie Jezusowe zapadło w duszę pierwotnego Kościoła nauczającego, możemy się przekonać na przykładzie 1 Kor 15, 36—37.

d) Chrześcijanin naśladuje Jezusa Chrystusa nie tylko w Wielki Piątek, ale i w niedzielę Zmartwychwstania: *gdzie ja jestem, tam będzie i mój sługa.*

Z a s t o s o w a n i e. Ta godzina musiała nadejść. Godzina odejścia ukochanej i drogiej nam osoby. Zauważył ktoś, że człowiek lęka się bardziej godziny śmierci drogiej mu osoby niż godziny swojej własnej śmierci. Trzeba sięgnąć do najprostszych tajemnic przyrody, ażeby zrozumieć tajemnicę ludzkiej egzystencji. Na przykładzie pszenicznego ziarna uczymy się dialektyki życia i śmierci.

Śmierć chrześcijańska jest naśladowaniem Jezusa. Jezus umarł na krzyżu. Wydawało się to karą i hańbą, a stało się wywyższeniem. Znak kaźni i hańby — krzyż — stał się znakiem zbawienia, znakiem chrześcijańskiej kultury i cywilizacji. Dlatego groby naszych zmarłych znaczymy krzyżami — znakami nie tylko cierpienia,

lecz także chwały. Jezus zmartwychwstał. My też zmartwychwstanimy. A to stanie się możliwe przez naszą śmierć.

Jako chrześcijanie piszemy się z Chrystusem na dobre i na złe. Tak już jest w życiu, że nie ma tylko samego dobrego, ale też nie ma tylko samego złego. Godzina smutku żałobnego winna się przemienić w godzinę uwielbienia Boga.

Rozpacz, pesymizm na skutek śmierci winny nam, chrześcijanom być obce. *Ten, kto miłuje swoje życie, traci je.* Chrześcijanin obserwujący cykl przyrody winien rozumieć cykl ludzki, tym bardziej, że jest pouczony i zachęcony słowami samego Jezusa Chrystusa.

Uczci go mój Ojciec. Prośmy Boga, aby uczcił naszego zmarłego.

Kraków

KS. JERZY CHMIEL

KS. WOJCIECH DANIELSKI

WYBRANE FRAGMENTY OFICJUM ZA ZMARŁYCH

według odnowionej „Liturgia horarum”

OFICJUM CZYTAŃ

Hymn

1. Ty, co żyjesz przed wiekami
coś jedynym źródłem życia,
dobry Boże, wejrzyj na nas,
winnych i podległych śmierci.
2. Ojcze, który grzesznikowi
śmierć nakładasz jako karę,
spraw, niech proch, co w proch powraca,
przyjmie śmierć na przebłaganie.
3. Chciałeś jednak, by przetrwało
technienie życia, które dałeś
jako ziarno niezniszczalne,
znak wiekuistego życia.
4. W tym nadzieja, w tym pociecha
że nam, Panie wrócisz życie —
i wydzwignie nas ku Tobie
Chrystus, pierwszy zmartwychwstały.
5. Udziel zmarłym Twoim sługom
(lub: Daj wiernemu słudze Twemu